

Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

W numerze:

- * Tusk atakuje związki zawodowe
- * Wojna imperiów
- * Ostateczne barbarzyństwo nazistów
- * Państwowy kapitalizm i dzisiejszy kryzys
- * Głód i gniew
- * Wycofać wojska z Afganistanu

Wrzesień 2009

Nr 121 (174)

Cena: 2 zł

Rząd bezrobocia i wojny

STOP prywatyzacji i zwolnieniom



24.08.09 Warszawa. Stoczniovcy z Gdyni walczą przeciw zwolnieniom

Wycofać wojska z Afganistanu

“Sukces” Tuska to większe bezrobocie



24.08.09 Warszawa. Związkowcy ze Stoczni Marynarki Wojennej.

Rząd odetchnął z ulgą. Ogłoszony 28 sierpnia wynik 1,1 wzrostu gospodarczego w drugim kwartale 2009 r. pozwolił Tuskowi chwalić się sukcesem po ostatnim spadku w sondażach.

Czy będzie wzrost gospodarki w Polsce na cały rok 2009, czy też nie, zobaczymy.

Ale nawet jeśli będzie minimalny wzrost - nie oznacza to bynajmniej końca kryzysu. Poza tym, widać jak nisko upadli ideolodzy systemu wyzysku jeśli chwalą jednocentowy wzrost. Nawet rok temu byłoby to niemożliwe.

Komentując dobre polskie wyniki w artykule redakcyjnym *Financial Times* napisał:

“Nie zmienia to faktu, że perspektywy rysują się niepewnie i w dużym stopniu zależą od kondycji Europy Zachodniej”.

Stan światowej gospodarki jest bardzo niestabilny a polskie dane ekonomiczne nie są jednoznaczne.

Dlatego ekonomiczny PR Tuska nie daje powodów do radości - szczególnie dla niezamożnej części społeczeństwa, ale nie tylko.

* GUS ogłosił (również 28 sierpnia), że w drugim kwartale 2009 r. inwestycje w Polsce spadły o 2,9 procent.

* Produkcja przemysłowa w lipcu spadła o 4,6 proc. procent.

* Polska gospodarka jest wciąż ściśle związana z tym co się dzieje w reszcie świata. Już drugi miesiąc z rządu wartość zagranicznych inwestycji bezpośrednich już dokonanych w Polsce spadała szybciej, niż wynosił napływ nowych. Jak podaje NBP, w czerwcu redukcja kapitału sięgnęła 192 mln euro. W maju redukcja przekroczyła 480

mln euro. Według NBP przyczyną takiej sytuacji jest m.in. odpływ funduszy stanowiących spłaty kredytów. Kolejną – straty bilansowe inwestorów. Tymczasem jeszcze w kwietniu dodatnie saldo inwestycji wyniosło 328 mln euro. Czyli wielkie korporacje nie są tak wszechmocące jak chce ideologia naszych rządzących.

* NBP wyliczył, że między lipcem 2008 roku a czerwcem br. wartość zagranicznych inwestycji w Polsce wyniosła 5,46 mld euro. Tymczasem od lipca 2007 r. do czerwca 2008 r. było to trzy razy więcej – 16,57 mld euro. Ekspert ostrzegają, że miesiące z ujemnym saldem inwestycji mogą się powtarzać.

Powyższe fakty świadczą o chwiejności sukcesu Tuska i na pewno są powodem do zmartwienia dla rządu.

Natomiast niższe negatywne zjawiska w gospodarce są szkodliwe dla pracowników, ale uważane za korzystne przez ministrów.

* Bezrobocie rośnie. W lipcu stopa bezrobocia wyniosła 10,8 proc. wobec 9,2 proc. w lipcu 2008 r z tą różnicą, że w zeszłym roku bezrobocie spadało a obecnie nawet minister pracy Joanna Fedak mówi, że jesienią liczba ludzi bez pracy będzie wzrastać. Od czerwca ponad 18 tys. osób dołączyło do tej liczby - oficjalnie w lipcu było ok. 1,7 miliona bezrobotnych.

* Pracodawcy wykorzystają kryzys by przycisnąć śrubę wobec pracowników. W Łodzi Bosch i Siemens (BSH) to kolejna firma po komputerowym gigancie Dellu, która nakazała pracownikom przychodzić w soboty do pracy.

Jak powiedział anonimowy pra-

cownik BSH: “To dlaczego musimy pracować w soboty?” i dodał: “Wcześniej przychodziliśmy w weekendy, bo wiedzieliśmy, że dostaniemy premię za nadgodziny. Tym większe było zdziwienie przy ostatniej wypłacie wynagrodzeń. Okazało się, że przepracowane sobotnie godziny możemy sobie odebrać w postaci wolnego dnia, bez zapłaty.”

ZWOLNIENIA

Ogłaszane są kolejne zwolnienia w różnych sektorach gospodarki. Rząd się tylko wtedy martwi o bezrobocie jeśli jego wzrost przyczyni się to wyborczej niepopularności Platformy (lub PSL). Natomiast ekipa Tuska cieszy się, że jak na razie wzrost bezrobocia jest dobrym straszakiem i przyczynił się do mniejszej liczby akcji strajkowych.

W kraju szykują się kolejne masowe zwolnienia. Destrukcyjna **stocznia** to wierzchołek góry lodowej. “W tym roku zatrudnienie w przedsiębiorstwach zmniejszy się jeszcze o ponad 230 tys., po tym jak w pierwszym półroczu spadło o 73 tys.” – twierdzi Karolina Sędzimir-Domanowska, ekspert rynku pracy z PKO BP. W ocenie Adama Antoniaka, ekonomisty BPH, liczba zwolnionych sięgnie ponad 300 tys. osób. “Dotychczas redukowaliśmy zatrudnienie głównie firmy przemysłowe. Prawdopodobnie przy spadającym popycie dołączą do nich handlowe i usługowe,” mówi.

Oto tylko kilka przykładów planowanych zwolnień.

* 28 lipca sąd ogłosił bankructwo działających od 147 lat **Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach**. W ZNTK pracuje 700 osób. w tym nieszczęsnym mieście trzeba też dodać 250 osób zwolnionych z Cukrowni Łapy w 2008 r.

* **Sektor metalowy** - W I półroczu zbankrutowało już 22 spółek prawa handlowego, czyli prawie trzy razy więcej niż w analogicznym okresie ub. roku

* Rząd planuje cięcia etatów w **ministerstwach, agencjach i urzędach wojewódzkich** (według *Gazety Wyborczej* z 29 lipca). Pracę może stracić 10 proc. pracowników biurowych. Dla polityków i prawników dziennikarzy jest to przedstawione jako “zmniejszenie biurokracji”. Tak naprawdę jest to niczym

innym tylko kolejna fala zwolnień pracowników.

* Kilkaset osób może stracić pracę w **zakładach w Policach**. “Nie obędzie się bez redukcji zatrudnienia i to jest około 400 osób” - twierdzi przedstawiciel zakładów chemicznych, które zatrudniają ponad trzy tysiące pracowników.

“POMOC” TUSKA

Rząd obiecał pomoc dla potrzebujących w czasie kryzysu. Jak to wygląda w **województwie kujawsko-pomorskim**? Trzeba przetrwać za złotówkę dziennie. Mieszkanka Grudziądza opisuje sytuację: “Z opieki społecznej dostaję zaledwie 30 zł zasiłku. Nie mam za co utrzymać dzieci”. W podobnej sytuacji są tysiące ludzi w całym województwie, bo rząd Tuska obciął fundusze na zasiłki okresowe i na pomoc najuboższym brakuje aż 30 mln zł.

Pod koniec lipca prezydent podpisał rządową **“ustawę o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców”**, z tym że dla pracowników nie ma żadnego łagodzenia. Ten tzw. “pakiet antykryzysowy” likwiduje zasadę kodeksu pracy, zgodnie z którą trzecia umowa na czas określony przekształca się automatycznie w umowę na czas nieokreślony.

“Rok temu podpisałam drugą umowę na czas określony. Szef obiecał, że we wrześniu podpiszemy trzecią na stałe. Teraz się wycofuje. Powiedział mi wprost, że umowa na czas nieokreślony nie będzie wchodziła w grę, gdy ustawa wejdzie w życie. Jestem zbulwersowana,” tłumaczy nam Joanna T. z Warszawy.

* Według **GUS wynagrodzenie pracowników w II kwartale 2009 r. zmniejszyło się o 3,3% wobec poprzedniego kwartału.**

PROTESTY

W mediach podkreślano, że liczba protestów strajkowych spada w porównaniu z zeszłym rokiem.

Widzieliśmy w telewizji niejednego eksperta twierdzącego, że dziś pracownicy dojrżeli i wiedzą, że w czasie kryzysu nie można strajkować.

Ci eksperci zapewne się zagalowali. Są liczne przykłady pokazujące, że pracownicy są gotowi walczyć - niestety liderzy związkowi są często zbyt ugodowi. Jest całkiem prawdopodobnie ta sytuacja nie będzie trwała zbyt długo - ataki Tuska (cięcia socjalne, zwolnienia, niższe płace) mogą spowodować odwet.

Co więcej, wzmacnia się postawa pracowników przeciw prywatyzacji.

* Pracownicy Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni przeciwstawiają się prywatyzacji i zwolnieniu 30 proc załogi.

Pod koniec lipca groźbą strajku wywalczyli wypłatę zaległych pensji. W całym kraju ludzie widzą do czego doprowadziła prywatyzacja stoczni w Gdańsku i Szczecinie.

* KGHM - 11 sierpnia załoga podjęła strajk ostrzegawczy na parę godzin. Pracownicy są zdeterminowani, by nie dopuścić do dalszej prywatyzacji. Wiedzą o czym mówią - już w 1992 r. związkowcy KGHM

zapobiegli prywatyzacji firmy.

Dziś takie zwycięstwo związkowców w KGHM mogłoby naprawić układ sił między szefami/rządem a pracownikami.

Więcej o strajkach i protestach na s. 9.

NASZE WNIOSKI

Sytuacja w kraju jest bardzo niestabilna. Przykłady ostatnich lat pokazują, że nawet znaczny wzrost gospodarczy nie przekłada się automatycznie na polepszenie warunków niezamożnej większości społeczeństwa.

By bronić swojego dotychczasowego

standardu życia i go polepszyć pracownicy muszą walczyć. A żeby wygrać trzeba stosować taktykę, która najbardziej uderzy w pracodawców i rządzących - strajki okupacyjne oraz rozszerzenie walki na innych pracowników.

LEWICA

Potrzebna jest też walcząca lewicowa polityka, która jest zupełnie niezależna od SLD i jej rodzeństwa (SdPI czy Lewica Millera).

Nieudane próby w ostatnich latach, by stworzyć taką opcję mogą przekonywać aktywistów, że nie warto organizować takiej alternaty-

wy bo się to nie uda.

To niepotrzebny pesymizm, chociaż rozumiemy. Alternatywa może powstać szybko i rozwijać się wraz ze wzmożeniem walk pracowników i społecznych protestów.

Najważniejsze jest zrozumieć, że kierunek polityczny autentycznie lewicowy i pracowniczy musi być bezpośrednio związany z walkami związkowymi i aktywnymi ruchami protestu - jak np. kampania antywójenna, w sprawie klimatu czy przeciw dyskryminacji.

Str. 2-3: Ellisiv Rognien, Andrzej Żebrowski

Tusk atakuje związki zawodowe

Nie dajmy się podzielić

Rząd PO atakuje związki zawodowe. Planuje nowelizację ustawy o związkach zawodowych, która ma zawierać m.in. podwyższenie progu reprezentatywności związków tak, aby liczba członków musiała być powyżej 25-33 proc. załogi, żeby związek był reprezentatywny.

Dziś wystarczy mieć 10 proc. lub dla większych central związkowych 7 proc.

Argumenty prezentowane przez Tuska na rzecz takiej nowelizacji są pokreśne i nielogiczne. Premier mówi, że „w niektórych miejscach związki zawodowe stały się holdingami biznesowymi” i że „centrale mają często dużo do powiedzenia w sprawach, w których nie powinny mieć głosu, i odwrotnie”.

Inaczej mówiąc Tusk krytykuje największe centrale związkowe – bo te mniejsze trudno oskarżać o działanie biznesowe, lecz kieruje swoje ataki właśnie przeciw mniejszym związkom.

Udaje również, że martwi się, że związki nie zajmują się prawami pracowniczymi, ale w rzeczywistości problemem dla niego są przypadki, kiedy związki używają swoich możliwości do obrony swoich członków lub nawet kiedy tylko istnieje taka możliwość.

KGHM

Wydarzeniem bezpośrednio wywołującym wypowiedzi Tuska w tej sprawie był zapowiedziany strajk w KGHM, ogłoszony przez największe centrale.

Wg. Gazety Wyborczej „na 18,4 tys. pracowników KGHM 16 tys. należy do związków. Central jest 15, ale liczą się dwie - „Solidarność” Józefa Czaczyńskiego (ponad 5,4 tys. członków) i Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego poła SLD Ryszarda Zbrzyznego (5,2 tys. członków)”. Ciekawy jest fakt, że przy progu 33 proc. ani „S” ani ZZPPM z dzisiejszą liczbą członków nie byłyby reprezentatywne w KGHM – przy 25 proc. akurat by się „załapały”.

Pokazuje to jasno, jak niedemokra-

tyczne są propozycje Tuska. Organizacja reprezentująca ponad 5 tys. pracowników nie miałaby żadnych praw wobec garstki członków zarządu firmy.

Na dyktaturze takiej mniejszości nad większością społeczeństwa – pracownikami, bezrobotnymi, emerytami itd. polega system kapitalistyczny. PO chce „udoskonalić” ten ustrój i odebrać pracownikom możliwości przeciwstawienia się tej dyktaturze. Innym przykładem neoliberalistów „nadużycia władzy” przez związki zawodowe to fakt, że „w maju związkowcy (w górnictwie – ER.) - mimo kryzysu - wymusili na zarządzie po 5 tys. zł premii” (Gazeta Wyborcza).

Oczywiście nigdy nie ma problemu kiedy zwiększają się zyski w przedsiębiorstwach kosztem wynagrodzeń pracowników, co miało miejsce zarówno w długim okresie podczas wzrostu gospodarczego, jak i w wielu przypadkach w dobie kryzysu.

“BUDRYK”

Innym przykładem często używanym jako argument przeciw mniejszym związkom przez pracodawców, PO, Gazetę Wyborczą itp. to strajk w kopalni „Budryk” w 2007/2008 roku.

W celu potępienia tego strajku fakty są kompletnie sfałszowane. Gazeta Wyborcza pisze np.: „Strajk w Budryku, który zorganizowała garstka działaczy (...)” - zapomina się o tym, że część strajku miała miejsce w postaci okupacji pod ziemią z uczestnictwem kilkuset górników.

BRAK ZWIĄZKÓW

Głównym problemem w Polsce to nie za duża władza związków – ani dużych ani mniejszych, lecz brak związków w wielu miejscach pracy, co powoduje, że pracownicy są zmuszeni do akceptowania fatalnych warunków pracy i skandalicznie niskich pensji.

Zwolnienie pracowników za próby organizowania związków zawodowych jest najlepszym dowodem na to, że związki są niemile widziane przez pracodawców – a i dla sądownictwa najczęściej wola pracodawców jest święta.

Oczywiście, zjednoczony ruch związkowy mógłby być bardziej skuteczny niż duża liczba małych związków. Takie zjednoczenie musi jednak powstać wewnątrz ruchu związkowego a nie jako ingerencja państwowa przeciw prawom związkowym.

Większe centrale powinny rozumieć, że atak na mniejsze związki ze strony rządu to tylko wstępna gra do ograniczenia możliwości wszystkich związków skutecznej obrony interesów

swoich członków.

Tymczasem niektóre cechy największych central hamują wewnętrzną demokrację i możliwości działania ludzi, którzy powiedzą nie zgadzają się z linią kierownictwa „S” i OPZZ. Jest to zachęta do tworzenia nowych, mniejszych związków.

DEMOKRACJA

Chodzi o to np., że jest długi odstęp w czasie między walnymi zebraniem i wyborami do funkcji na różnych szczeblach oraz o przepaść płacową między zwykłymi członkami a etatowymi działaczami.

Biurokracja związkowa na krajowym szczeblu z reguły będzie siłą hamującą w stosunku do rzeczywistej oddolnej walki w obronie miejsc pracy i praw pracowniczych.

Możliwość skutecznej obrony leży w samodzielnym, zjednoczonym działaniu w miejscach pracy – niezależnie od kierownictwa central jeśli tak trzeba.



13.08.09 Radom. Demonstracja strajkujących pielęgniarek.

IDEE W RUCHU

290809.
Sopot.
Podczas
trzydniowego
protestu
stoczniowców
gdańskich
przed domem
Tuska.



5 stron analiz i argumentów

Kryzys * Kryzys * Kryzys * Kryzys *

To jeszcze nie koniec

CZY WSKAŹNIKI RZECZYWIŚCIE ZAPOWIADAJĄ GOSPODARCZĄ POPRAWĘ

Ostatnie wskaźniki ekonomiczne pokazujące Japonię, Hong Kong, Francję i Niemcy wychodzące z recesji, zostały przywitane w niektórych rejonach jako zwiastun końca światowego kryzysu ekonomicznego.

Ten mały wzrost oparty jest głównie na załamaniu się importu we Francji i w Niemczech, połączonego z trochę mniejszym spadkiem eksportu. Znaczący wpływ do tych gospodarek, niż odpłynęło. Dlatego też wzrósł ich dochód narodowy.

Innym powodem tej niewielkiej poprawy niektórych wskaźników, było to, iż upadek wielu sektorów wytwórczych, był tak ogromny, iż spowodował zanik produkcji.

To spowodowało natomiast, że magazyny zostały opróżnione i niektóre przedsiębiorstwa zaczęły się spieszyć, by wypełnić lukę, przyczyniając się oczywiście do wzrostu produkcji.

Japoński rząd wpompował ogromne ilości pieniędzy, by złagodzić kryzys, ratując banki i firmy. Inwestycje publiczne wzrosły w ciągu ostatnich trzech miesięcy o 8,1 procenta.

Podnoszące się wskaźniki, nie znaczą wcale, iż zwyczajni ludzie w Japonii odczuli poprawę. W tym samym czasie zarobki spadły o 1,7 procenta, a bezrobocie jest największe od sześciu lat.

W Europie program zachęcający do złomowania starych samochodów, mający spowodować wzrost sprzedaży nowych aut został prawdopodobnie przeceniony. Ale w żadnym wypadku ludzie nie kupią nowego

samochodu co pół roku.

Zarówno w Japonii jak i w Niemczech sięgnięto po programy pomocowe dokładnie w czasie kampanii wyborczej, by osiągnąć oczywiście zamierzony skutek.

Dlatego wprowadzony w Japonii system bezpośrednich zapomóg finansowych i dopłaty do wynagrodzeń w Niemczech mają się skończyć już na jesieni.

BANKI WRACAJĄ DO SYSTEMU OGROMNYCH PREMII

Czy można wierzyć bankom? Światowy kryzys ma głębokie przyczyny, został przyspieszony przez pęknięcie bańki spekulacyjnej, która została nadmuchana wcześniej przez główne banki ogarnięte furją pożyczenia.

Teraz wydaje się, iż nagle banki

momentów krachu finansowego, jest obecnie w trakcie rozmów z rządem amerykańskim.

AIIG chce wypłacić 250 milionów dolarów w bonusach dla szefów działu usług finansowych. Gang, którego spekulacje derywatami kredytowymi zmusiły firmę do bankructwa i zdania się na pomoc rządu.

Po wielkim strachu, banki odzyskują dawną odwagę stając się chciwymi i aroganckimi jak nigdy dotąd.

Jednak ich rzekome ożywienie, jest tylko optyczną iluzją, która ma swoje źródło w masowym wsparciu rządu dla sektora finansowego.

Dlatego, Citigroup i Bank of America są rozpaczliwie słabymi bankami, które mogą osiągnąć zysk jedynie poprzez wysprzedawanie się kawałek po kawałku. W sumie winne są amerykańskiemu rządowi 90 miliardów dolarów.

Nawet Goldman skorzystał z tych wyjątkowych okoliczności. Kiedy firmy zaczęły emitować akcje w celu uzyskania kapitału, Goldman zrobił pieniądze na poręczeniu ich.

Co więcej, mimo, iż amerykański i brytyjski rząd a także Europejski Bank Centralny zrobili wiele by wesprzeć sektor finansowy, stopy procentowe wynoszą około 0%.

To oznacza, że banki zapożyczają się za darmo - a jak wszyscy dobrze wiedzą pożyczają pieniądze na wysoki procent.

Banki odzyskują swoją arogancję, ale ich płynność zależy jedynie od państwowych pieniędzy, które pochodzą od podatników. Pytanie jest tylko takie, czy pozwolimy im odbudować ich siłę i zyski naszym kosztem.

Simon Basketter
Tłumaczyli **Maciej Bancarzewski**
i **Elżbieta Kosiorek**



26.08.09 Tanta, Egipt. Pracownicy Tanta Oil & Flax protestują przed gmachem gubernatora. Chcą powrotu do upaństwowienia firmy.

We Francji bezrobocie wzrosło do 10 procent do końca roku. Natomiast w Niemczech liczba ludzi bez pracy wzrosła do 4,5 miliona.

Także brytyjska gospodarka skurczyła się o 0,8 procenta w ciągu ostatnich 3 miesięcy.

Mervyn King zarządca Bank of England, ostrzegł, iż recesja w Wielkiej Brytanii „zaczyna być głębsza niż poprzednio sądzono”

Dlatego też Bank of England wpompował kolejne 50 milionów funtów w banki komercyjne.

Możliwe, że „koła ratunkowe” pomogły utrzymać ich wskaźniki wzrostu, większości jednak to szefowie się wzbogacili, podczas gdy my jesteśmy zagrożeni.

znów robią wielkie pieniądze.

Cztery główne banki amerykańskie: Goldman Sachs, JP Morgan Chase, Citigroup i Bank of America ogłosiły iż osiągnęły zyski w druki kwartale tego roku.

Goldman razem z JP Morgan wyłonili się jako największy zwycięzca. Ogłoszono również powrót do bonusów z czasów bańki spekulacyjnej. 14 miliardów dolarów przeznaczono na premie dla pracowników w pierwszej połowie 2009, zakładając średnią wypłatę w wysokości 770 tysięcy dolarów.

Co więcej, *Washington Post* ujawnił ostatnio, iż gigant ubezpieczeniowy AIIG, którego ubiegłoroczne bankructwo było jednym z kluczowych

70 rocznica II wojny światowej

Siedemdziesiąta rocznica wybuchu II wojny światowej to doskonała okazja aby na nowo przypomnieć tragizm i barbarzyństwo konfliktów zbrojnych. To także moment w którym możemy na nowo przemyśleć pewne sprawy związane z tym najtragiczniejszym w dziejach ludzkich konfliktom.

Choć II wojna była ogromną tragedią dla wszystkich dotkniętych przez nią ludzi wydaje się, że nie to stanowi obecnie główny przedmiot „debaty” publicznej. Tragedia, bezsens i okrucieństwo wojny schodzą na plan dalszy gdy w grę wchodzi rację polityczną.

Obecnie głównym zadaniem historyków, polityków, publicystów zdaje się być znalezienie określonego winnego rozpętania II wojny, przypisanie konkretnej jednostce bądź narodowi ścisłej odpowiedzialności za wywołanie tego konfliktu. Jest to typowa szkoła historiografii widząca w jednostkach lub poszczególnych grupach siłę napędową historii. Jest to typowe zamazywanie okoliczności, ukrywanie sprzeczności kapitalistycznego świata, które doprowadzają do wojen, tworzenie „historii” niedostępnej dla zwykłych ludzi, w której udział mogą brać tylko wybitne indywidualności dysponujące potęgą państwa. Warto więc pokrótce przypomnieć jakie siły stały za tym konfliktem, kto parł do wojny i komu przyniosła ona wymierne korzyści.

Imperialistyczne ambicje

Europa lat 30-ych XX wieku nosiła na sobie piętno wielkiego kryzysu, konfliktów społecznych i zaostrzających się sprzeczności międzynarodowych. Również system granic państwowych ustanowiony arbitralnie przez Traktat Wersalski, był stałą przyczyną destabilizacji politycznej. Sytuację tę potęgował fakt, iż mocarstwa europejskie, Francja i Wlk. Brytania, które ustanowiły siebie w roli żandarmów wersalskiego porządku nie miały siły aby go utrzymać. Francja, która w I wojnie światowej straciła ponad 6 mln zabitych i rannych „ogrodziła się” od Niemiec potężną Linią Maginota. Jej budowa stanowiąca bardzo ważny akt polityczny wyraźnie dowodziła, iż Francja zamierza bronić obecnego status quo, którego była główną beneficjentką. Podobnie sprawa wyglądała z Anglią chcącą utrzymać swoje kolonie.

Po olbrzymim upuście krwi na polach Belgii i Francji to układy polityczne i pozycja zwycięskich mocarstw decydować miały o utrzymaniu pokoju w Europie i na świecie. Tego układ nie był trwały. Samo jego istnienie, w pokracznej i arbitralnej formie Traktatu Wersalskiego, wprowadzało niepewność, rozgoryczenie i chęć odwetu u pokonanych.

Potężne siły wytwórcze Niemiec pozwoliły temu państwu w krótkim czasie podnieść się po klęskę. Ich dalszy dynamiczny rozwój hamowały zaś różne ograniczenia Traktatu Wersalskiego. W ten sposób Niemcy, po raz kolejny, stały się państwem najbardziej zainteresowanym zmianą istniejącego status quo na rzecz niemieckiego kapitalizmu. Zresztą podobnie przedstawiała się sytuacja Japonii. Dynamicznie rozwijająca się gospodarka pozbawiona własnych surowców naturalnych poszukiwała ich coraz bardziej natarczywie i zachłannie.

W drugiej połowie lat 30-ych

Wojna imperiów

sprzeczności i imperialistyczne ambicje zaczęły ujawniać się już w formie zbrojnej. Agresja faszystowskich Włoch na Etiopię, wojna domowa w Hiszpanii, starcia rosyjsko-japońskie na dalekim wschodzie to najbardziej znane epizody fali wznoszącego się militarizmu i imperializmu. Bez przesady można stwierdzić, iż ówczesny świat był bardzo niestabilny. Poszczególne światowe mocarstwa były ponownie gotowe rzucić się sobie do gardeł w wyścigu o nowy podział rynków. Wiele państw zbroiło się na potęgę i największe firmy zbrojeniowe świata miały ręce pełne roboty na kilka lat wprzód. Politycy i baronowie wielkiego przemysłu szykowali się do wojny.

Sytuacja Polski

Na tym tle sytuacja międzywojennej Polski przedstawiała się dość szczególnie. Położona pomiędzy nazistowskimi Niemcami i stalinowską Rosją, skłócona mniej lub bardziej ze wszystkimi sąsiadami z wyjątkiem Rumunii (od marca 1939 także Węgier) posiadała mimo to imperialne ambicje i usiłowała prowadzić „mocarstwową” politykę. Ścisłe mówiąc usiłowali tak robić byli i czynni oficerowie, którzy od maja 1926 r. faktycznie rządili krajem. Polska posiadała siódmą co do wielkości armię na świecie, a wojskowi odgrywali w istocie dominującą rolę w życiu politycznym kraju.

To jednak zupełnie nie przekładało się na stan polskiej armii, posiadającej stary sprzęt bojowy i techniczny i „uzbrojonej” w doktrynę militarną z czasów I wojny. Hasło „Silni, Zwarczi, Gotowi”, głoszane przez sanacyjną propagandę, było jedynie sloganem bez pokrycia. Nie były w stanie zrównoważyć tego ofiarności i odwaga cywilna społeczeństwa.

Zdając sobie sprawę z dysproporcji potencjału – ludzkiego i przemysłowego – jaki dzielił Polskę od jej dwóch największych sąsiadów, Rosji i Niemiec, grupa wojskowych pod kierownictwem Józefa Piłsudskiego prowadziła politykę balansowania między tymi mocarstwami - „polityka równych odległości między Berlinem a Moskwą”, jak nazwał ją Piłsudski.

Słusznie nie ufano Hitlerowi i Stalinowi. Jednak, żeby obrona mogła być skuteczna należało organizować opór oparty na samouzbrojeniu ludności - czyli pod oddolną kontrolą demokratyczną – czego oczywiście nie mogły zrobić autorytarne rządy sanacyjne.

Bez takiej oddolnej alternatywy polityka „równych odległości” skończyła się niemiecko-rosyjską defiladą w Brześciu nad Bugiem, kładąc kres istnieniu także sanacyjnej władzy.

Panowie Rydz-Śmigły i Beck czynnie przyczynili się do klęski. Żłudne poczucie własnej siły i wiara w iluzoryczny sojusz z Francją i Anglią to jedno. Inną sprawą było jednak aktywne przyczynienie się do rozbioru Czechosłowacji, co miało fatalne polityczne i militarne konsekwencje.



Wrzesień 1939 r. Robotnicza Brygada Obrony Warszawy. Powstała z inicjatywy działaczy PPS.

Ślepotą polityczną władz polskich była wręcz porażająca. Sanacyjni przywódcy zachowali się jeszcze gorzej niż premierzy Francji i Wlk. Brytanii, którzy kupczyli losem czeskiego społeczeństwa. Obiektywnie rzecz biorąc współpracowali czynnie z Hitlerem zaledwie na pół roku przed jego napaścią na Polskę. Prowadząc niebezpieczną, opartą na fałszywych kalkulacjach politykę polskie władze wbrew szumnym deklaracjom były absolutnie nie przygotowane do wojny. Potwierdziły to wypadki Kampanii Wrześniowej.

System trwa

II wojna światowa była straszliwą hekatombą. Około 60 milionów ofiar na całym świecie, niezliczona ilość rannych, kalek, sierot. Nie wszyscy jednak musieli żyć w tak poważnym zagrożeniu.. Część wielkich biznesmenów i korporacji dzięki wojnie dorobiła się olbrzymich pieniędzy stając się światowymi potęgami. Najbardziej znane są przykłady potężnych korporacji, które pracowały bezpośrednio na potrzeby przemysłu zbrojeniowego. Firmy takie jak Siemens, General Motors, Ford czy Mitsubishi dorobiły się wręcz astronomicznych kwot sprzedając swoim rządów środki zagłady.

Wraz ze wzrastającym zapotrzebowaniem na materiały wojenne, równie dynamicznie wzrastały zyski zbrojenio-

wych korporacji. Wojna, która rozpoczęła się od masowych bombardowań cywilnej ludności skończyła się zrzuconiem bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki. Jak słusznie pisał Karol Marks „Postęp nigdzie nie dokonuje się tak szybko jak w przemyśle masakrowania ludzi”. Na tragedii wojny dorobiły się również firmy „cywilne”.

Klasyyczny jest przykład słynnej firmy IBM, która przez blisko 6 lat wojny przyczyniała się do zagłady Żydów sprzedając nazistowskim zbrodniarzom swoje maszyny do liczenia, niezbędne w „przemysle masakrowania ludzi”. Tak wielki biznes zarówno w państwach totalitarnych jak demokratycznych działał ręka w rękę z krwawymi siepaczkami dostarczając im środków zagłady w zamian za dobrą zapłatę.

Nic też dziwnego, iż II wojna światowa nie rozwiązała konfliktów i sprzeczności międzynarodowych. Trwa system konkurencyjnych mocarstw. W dzisiejszych czasach mamy wciąż mamy do czynienia z wzrastającą liczbą starć zbrojnych i potencjalnych punktów zapalnych. Podobnie jak w latach przedwojennych wydatki na zbrojenia bezustannie wzrastają. Należy więc organizować się przeciwko kolejnej spirali militarizmu i wojen nie licząc na działania polityków, którzy tak często przyczyniają się do ich rozpętania.

Kuba Olszewski

Inicjatywa “Stop Wojnie”

Wycofać wojska z Afganistanu - teraz!

60 procent polskiego społeczeństwa chce natychmiastowego wycofania polskich żołnierzy z Afganistanu wynika z sierpniowego sondażu internetowego firmy Gemius dla serwisu Newsweek.pl. Zaledwie 23 procent jest przeciwnego zdania.

Wycofać wojska z Afganistanu
Powstrzymać rosnącą spiralę zbrojeń
Nie dla baz USA
Nie dla “tarczy antyrakietowej”
Wolna Palestyna

Więcej informacji:
stopwojnie@go2.pl
<http://stopwojnie.org> tel: 600 599 306



Ostateczne barbarzyństwo nazistów

Nie ma wątpliwości co do barbarzyństwa przywódców Niemiec. Ich okupacja Zachodniej Europy była brutalna, ich postępowanie na okupowanych terytoriach Polski i Rosji barbarzyńskie a ich traktowanie europejskich Żydów najgorszym horrorem XX wieku. Ale wciąż konieczne jest zrozumienie jak do tego doszło.

Nazistowska polityka w zachodniej i w większości wschodniej Europy motywowana była przez dwa główne czynniki - utrzymanie kontroli nad okupowanymi krajami z najmniejszą ilością wojsk jak to tylko możliwe, oraz wywożenie do Niemiec maksymalnej ilości żywności i materiałów potrzebnych do prowadzenia wojny. Najprostszą drogą do osiągnięcia tych celów było korzystanie z pomocy miejscowych reżimów kolaboracyjnych przygotowanych do pracy pod niemieckim kierownictwem i używanie miejscowej policji do wykorzenienia opozycji oraz do doglądania wysyłek żywności i innych dóbr.

Okupacja

Nie było trudno tego dokonać, gdyż klasa rządząca w całej Europie widziała w okupacji mniejsze zło w porównaniu z rewolucją lub zniszczeniem własności na skutek działań wojennych. Nawet ci, którzy sprzeciwiali się niemieckiej okupacji z zasady widzieli praktyczne zalety w osiąganiu zysków poprzez pracę dla Niemców.

Plądrowanie okupowanych krajów umożliwiło niemieckiemu kapitalizmowi wyzyskiwanie siły roboczej większości Europy i utrzymanie poziomu zarówno wydatków wojennych jak i zysków. Umożliwiało to także unikanie zbytniego wyzysku robotników, których niemieccy kapitaliści obawiali się najbardziej - niemieckiej klasy robotniczej, która zagroziła rewolucją w latach 1918 - 1923 (choć niemieckich robotników trudno nazwać "uprzywilejowanymi" skoro ich standardy życia spadły w czasie wojny i mogli być oni wysłani na front wschodni, gdzie liczba poległych była przerażająca).

Niemiecki kapitalizm mógł polegać na kolaborujących politykach i biznesmenach okupowanych terenów. Oni

utrzymywali miejscowych robotników na smyczy, bez konieczności kosztownego angażowania niemieckich sił policyjnych - nawet, jeśli wyglądało to tak, że mówiono: "Zrób to by udobruchać Niemców, albo oni przyjdą i będzie znacznie gorzej". Była to perfekcyjna strategia "dziel i rządź".

Ale problemy pojawiły się z czasem. Ciężar dostarczania dóbr do Niemiec spadał nieproporcjonalnie na robotników okupowanych krajów. W końcu, byli oni w stanie uzyskać ilość żywności tylko w połowie zaspokajających ich codzienne zapotrzebowanie na kalorie. Narastało w nich poczucie zagrożenia, szczególnie od kiedy mogli zostać wywiezieni jako niewolnicza siła robocza do Niemiec, podczas gdy ich szefowie mogli nieźle żyć u boku niemieckich sił okupacyjnych.

W trzecim roku okupacji nastąpiły strajki, ucieczki robotników w odległe tereny, by uniknąć wywiezienia i rosnący, zorganizowany opór. Niemiecką odpowiedzią było uzupełnianie władz okupacyjnych, które nie koniecznie składały się ze zdeklarowanych nazistów, specjalnymi, nazistowskimi organizacjami, takimi jak Gestapo, które nie wykazywały umiaru w stosowaniu terroru.

W takich krajach, jak Francja, Słowacja, Chorwacja czy Węgry, Hitler w coraz większym stopniu polegał na lokalnych grupach faszystowskich i nazistowskich, które z ferworem realizowały takie zadania jak deportacje Żydów.

Poprzez granie na lokalnych tradycjach antysemitycznych, naziści mogli odwrócić gorycz niektórych ludzi z powodu ich cierpienia w kierunku kosztów ofiarnych a miejscowym kolaborantom zaproponować żydowskie domy jako łapówkę.

Okupacja Polski nastąpiła według jeszcze obrzydliwszego wzorca. Celem nazistów było wymazanie kraju z pamięci, wcielenie zachodniego obszaru kraju do Niemiec i wypędzenie jego nie-germańskich mieszkańców, oraz utrzymanie centralnej części Polski pod wojskową okupacją jako "zapas siły roboczej" (wschodnia Polska była pod rosyjskimi rządami w latach 1939 - 41).

Oznaczało to likwidację trady-

cyjnych przywódców starego państwa polskiego. Było wiele tysięcy polskich kolaborantów, ale podlegali niemieckim przełożonym. Nazistowska policja decydowała o życiu i śmierci i używała

Barbarossa

Niemiecki atak na Rosję - pod kryptonimem Barbarossa - w lecie 1941 roku, wzmógł horror do wyższego poziomu. Posuwające się naprzód oddziały niemieckie, przystąpiły do niszczenia struktury wrogiego państwa, jak to uczyniły w Polsce, lecz na znacznie większą skalę i na znacznie większym obszarze. Dzieło kończyły specjalne jednostki SS operujące na tyłach frontu, zabijające wszystkich komunistycznych komisarzy i "elementy żydowsko - bolszewickie".

Po raz pierwszy, masowe morderstwa stały się integralną częścią wysiłku wojennego. Ale były to morderstwa z rzekomą militarną funkcją - chodziło o powstrzymanie przegrupowania sił prorosyjskich i utworzenia sił partyzanckich i sabotażowych. Więc na początku Żydzi, których zabijano, byli mężczyznami w wieku bojowym.

Niemieckiej armii nie udało się dotrzeć do Moskwy i podbić Rosji jak planował Hitler. Stanęła na zalodzonych pustkowiach i następnie stoczyła największe i najbardziej krwawe w historii bitwy pod



tej władzy. Jak przedstawia to [amerykański historyk Gabriel] Kolko, "Nazistowski terror w Polsce był od początku przytłaczający i nieobliczalny, z całkowitym brakiem przewidywalności i wszechobecnym zagrożeniem w miastach." Blisko 5,7 miliona ludzi (16 procent populacji) straciło swe życie. Połowę z tego stanowili Żydzi, których stłoczono w przepelnionych, głodujących gettach a potem, od 1942 roku, wysyłano do obozów śmierci.

Getto pasowało do kapitalistycznego celu panowania nad Polską celem złupienia jej. Podczas gdy Polacy (a potem Litwini, Białorusini i Ukraińcy) cierpieli zapewniając Niemcom dostawy żywności i siły roboczej, przedwojenne uprzedzenia wykorzystywano do skierowania niezadowolonych na mniejszość żydowską, która cierpiała jeszcze bardziej. Było to realizacją starej zasady dziel i rządź.

Ale pasowało to również do morderczej, rasistowskiej mitologii partii nazistowskiej. Niemieckim siłom okupacyjnym mówiono, że są Aryjczykami, Polacy są Untermenschen a Żydzi byli najniższą z najniższych, obcą grupą, która powinna być wymazana z Europy.

Stalingradem i Kurskiem.

Oryginalna armia Barbarossy liczyła trzy miliony żołnierzy. W 1945 roku, niemieckie ofiary na froncie wschodnim oblicza się na sześć milionów, a całkowita liczba zabitych Rosjan sięgnęła 13 milionów żołnierzy i siedem milionów cywilów.

Niemieckie oddziały spotkały się z warunkami, jakich ich komendanci nigdy nie brali pod uwagę w swoim planowaniu. Wojna pociągnęła za sobą niewiarygodną brutalność, a zbrutalizowani żołnierze byli przyzwyczajeni do tolerowania, jeśli nie uczestniczenia w, masowych morderstwach rosyjskich i żydowskich cywilów, z usprawiedliwieniem, że mogli stanowić zaplecze dla działań ruchu oporu. Kapitalistyczna wojna stworzyła kontekst, w którym takie wydarzenia mogą się pojawiać i pozostają racjonalne w świetle swych potwornych standardów.

Umożliwiło to nazistowskim przywódcom wprowadzenie polityki, która była nieracjonalna nawet według tych zasad - próba eksterminacji w tajemnicy wszystkich europejskich Żydów i Romów. Specjalne oddziały SS Einsatzgruppen zaczęły zabijanie

II wojna światowa

żydowskich kobiet i dzieci jak również mężczyzn - szczególnie w Babim Jarze koło Kijowa, gdzie zmasakrowano 43 tysięcy osób we wrześniu 1941 roku, w czasie gdy niemieccy generałowie spodziewali się szybkiego zwycięstwa.

Wannsee

Projekt sformalizowano na konferencji w Wannsee w styczniu 1942 roku, która zgromadziła 14 głównych postaci partii nazistowskiej i państwa niemieckiego. Przedstawiono plan stworzenia złożonego mechanizmu identyfikacji każdej osoby o żydowskim pochodzeniu w kontrolowanej przez Niemców Europie - pomiędzy pięciu a sześciu milionów - zgromadzenia ich w „partie”, przetransportowania setki kilometrów do specjalnych obozów pod przykrywką „przesiedlenia”, wprowadzenia ich do specjalnych budynków, gdzie byli zagazowywani, a następnie potraktowania ich ciał w taki sposób jak by to była część przemysłowej linii produkcyjnej.

Według zasad potrzeb ekonomicznych lub wojennych niemieckiego kapitalizmu, nic z tego nie miało sensu. Wielu z tych zamordowanych było wykształconymi pracownikami lub przedstawicielami zawodów, które mogły by się przyczynić do wytwarzania zysków lub do pracy na rzecz ekonomii wojennej. Zamiast tego, gdy eksploatowano ich jako siłę roboczą zanim ich zamordowano, używano ich do niewolniczej pracy w żaden sposób nie odpowiadającej ich umiejętnościom.

Rzesza milionów ludzi z jednego końca Europy na drugi przewożona była liniami kolejowymi, zużywano wagony, których desperacko potrzebowała armia, broń i surowce potrzebne w przemyśle. Biurokratyczny personel, który mógłby zostać znacznie bardziej pożytecznie zatrudniony gdzieś indziej, był zaangażowany w planowanie tej operacji.

I tak to trwało, dzień po dniu,

tydzień po tygodniu, aż do końca wojny. Nie ma to nawet sensu z czysto ideologicznego punktu widzenia, jako sposób na skierowanie gniewu mas ludu Niemiec na kozła ofiarnego. Niemcom, w ich większości, nie mówiono o tym.

Tajna operacja

To była tajna operacja. Tysiące ludzi musiały wiedzieć o niektórych szczegółach Holokaustu. Jeszcze więcej coś podejrzewało, że coś złego się działo i rozważnie odwracało swe myśli od tego. Ale to nie był sposób na przysporzenie reżimowi masowego poparcia.

To nie dziwi. Nazistowscy przywódcy odkryli przez lata, że chociaż mogli osiągać korzyści z rozprzestrzenionego w społeczeństwie niemieckim antysemityzmu, były tego granice. Na przykład, gdy napuścili bojówkarzy z SA na żydowskie sklepy i biznesy w Krysztalową Noc w listopadzie 1938 roku, zauważyli, że sprowokowali ludową wrogość. Wiele osób, którzy byli gotów obwiniać Żydów za światowe problemy, nie była zadowolona, że cierpią osoby, które oni znali.

Rozproszony antysemityzm istniał obok i w konkurencji z całą gamą innych idei, które podważały go. Oto dlaczego, przywódcy socjaldemokratyczni i komunistyczni z żydowskim pochodzeniem (od Karola Marksa po Różę Luksemburg) byli w stanie zdobyć uznanie wielkiej liczby niemieckich robotników — chociaż, niektórzy z tych robotników mogli być pod wpływem antysemitów tradycji i propagandy. Oto również dlatego, badania nad nazistowską propagandą w ostatnich latach Republiki Weimarskiej pokazują, że Hitler nie mógł polegać na samym tylko antysemityzmie i okazjonalnie musiał go tonować w celu utrzymania poparcia.

Nawet po tym jak naziści przejęli władzę i zakazali wyrażania poglądów otwarcie podważających antysemityzm, zauważyli, że lepiej są odbierani, gdy skupiają się na spadającym bezrobociu,

unieważnianiu Traktatu Wersalskiego i budowania wizerunku Hitlera jako międzynarodowej postaci.

Antysemityzm był szczególnie istotny dla wewnętrznego zespoleńia i motywacji w łonie partii nazistowskiej, SA i SS. Antysemityzm powstrzymywał te grupy od popadania w pasywność, konserwatyzm i bezwładność. To była ta irracjonalna ideologia, która motywowała ich do ryzykowania konfrontacji z siłami lewicy w okresie weimarskim, i wprowadzania w życie rozkazów Hitlera po tym jak powstała Trzecia Rzesza.

Dla nich, Żydzi byli największym wrogiem stojącym za każdym nieszczęściem, które spotkało Niemcy. Eliminacja Żydów była postrzegana jako jedyna droga do zabezpieczenia podbitych terenów, gdy niemiecka armia posuwała się na wschód. A nawet gdy porażka była blisko, w końcu 1944 roku i na początku 1945 roku, zabijanie Żydów mogło się wydawać zwycięstwem.

Niemiecka klasa rządząca potrzebowała ludzi z takimi obłąkanymi poglądami, by uporać się z kryzysem początku lat 30-tych. Ich obłąkanie zapewniało im siłę, która mogła przeciwstawić się organizacjom klasy pracowniczej a potem utrzymywać ich kurs w kierunku europejskiej supremacji.

W zamian, nazistom pozwolono zrealizować swe szalone fantazje i eksterminować ponad sześć milionów Żydów, Cyganów i ludzi niepełnosprawnych. Główne firmy - Krupps, IG Farben i inne - chętnie pomagały w organizowaniu obozów śmierci, korzystały z pracy niewolniczej z tych obozów, nawet jeśli program eksterminacji nie miał sensu z ekonomicznego punktu widzenia. Nazizm był makabrycznym spełnieniem przepowiedni Różę Luksemburg - że alternatywą dla socjalizmu jest barbarzyństwo.

Chris Harman z książki *A People's History of the World (Historia świata)*
Tłumaczył Bartłomiej Zindulski



Hitlerowcy rozstrzelują 51 cywilów w Bochni w południowej Polsce.

Co słyhać?

Prezes się poświęca

32 tys. 894 zł zarabiał co miesiąc w 2008 r. prezes NBP Sławomir Skrzypek. Inni członkowie zarządu banku zarabiali średnio więcej od niego - 35,2 tys. zł. Do dyspozycji szefa banku centralnego jest za to reprezentacyjne bmw...

Pytany przez posłów przyznał, że NBP kupił w 2008 r. 5 samochodów bmw, w tym - najbardziej reprezentacyjny - dla prezesa. Zaznaczył, że poprzednie auto, którym jeździł prezes, było z 2000 r., więc wyjeżdżając na spotkanie nigdy nie miał pewności, czy uda mu się bezawaryjnie dojechać i wrócić.

28.08.2009 PAP

Nie lubimy PO, PiS, SLD

Platforma Obywatelska w ciągu dwóch tygodni straciła aż siedem punktów procentowych poparcia. W tym samym czasie Prawo i Sprawiedliwość zanotowało spadek o 1% - wynika z najnowszego sondażu Wirtualnej Polski przeprowadzonego przez Gemius.

Na Platformę chce zagłosować 36% Polaków. PiS wybiera 18% ankietowanych.

W sejmie znalazłyby się jeszcze: PSL z 6-procentowym poparciem (wzrost aż o 4% w stosunku do ostatniego badania) i SLD, który wybiera 6% wyborców. Poparcie dla partii Grzegorza Napieralskiego spadło o 2 punkty procentowe...

Notowania rządu są najgorsze od miesięcy. Aż 72% Polaków źle ocenia pracę gabinetu Donalda Tuska. Dobre zdanie o jego pracy ma tylko 24% badanych. W ciągu ostatnich dwóch tygodni ilość osób oceniających rząd negatywnie wzrosła o 2%, o taką samą wartość spadła ilość pozytywnych wskazań.

wp.pl 26.08.2009

Ale bogatych się nie kontroluje

Dziś kontrolerzy zaczną odwiedzać chorych i lekarzy... Nadzwyczajną kontrolę zlecił premier. - Patrzymy na wszystkie wydatki. Te na zasiłki chorobowe znacznie odbiegały od planu. W takich przypadkach premier wymaga natychmiastowego działania - mówi "Gazecie" minister Michał Boni.

W sobotę prezes ZUS Sylwester Rypiński ogłosił, że na pierwszy ogień kontroli pójdą: (lekarze, którzy wystawili rekordową liczbę zwolnień; (osoby korzystające często z krótkich zwolnień; (te, które biorą zwolnienia od różnych lekarzy albo na różne choroby; (ci, którzy byli już złapani na lewym zwolnieniu.

wyborcza.pl 03.08.3009

Za krytykę firmy zwalniają - warto być w związku

W ostatnim roku trzykrotnie więcej pracodawców skarży się w sądzie na pracowników za naruszenie dobrego imienia firmy. Autorami najcięższych publicznych oskarżeń pod adresem firm są związkowcy. Przełożeni karzą najczęściej podwładnych naganami i zwolnieniem dyscyplinarnym.

Dorota Michalak, dyrektorka zespołu szkół dla dorosłych w Skierniewicach (woj. łódzkie), została odwołana ze stanowiska wkrótce po tym, jak publicznie, na sesji rady miasta, skrytykowała działania organu założycielskiego szkoły, tj. władze miasta. ...

- Ktoś w urzędzie policzył, że odprawy dla 70 osób są dla miasta dużym ciężarem, stąd pomysł, aby cofnąć decyzję o zwolnieniach i problem rozwiązać inaczej, tzn. poczekać, aż placówka znajdzie się w stanie upadłości - mówi GP Dorota Michalak...

Przypadków jak ten ze Skierniewic jest dużo więcej...

Przewodniczący ZNP Sławomir Broniarz wskazuje, że większość skarg do gmin na nauczycieli, którzy krytykują pracodawców, dotyczy związkowców.

Przyznaje, że rzadko która z tych skarg kończy się zwolnieniem dyscyplinarnym w przypadku członka związku.

gazetaprawna.pl 31.07.2009

Państwowy kapitalizm i dzisiejszy kryzys

teczniejsze działanie. Lecz to co naprawdę umożliwiono, to plądrowanie państwa przez elitarne grupy w imię „prywatnej przedsiębiorczości”.

NOWE FORMY

Obecnie zatoczyliśmy koło i państwa zaczynają wykupywać długi prywatnego sektora i tworzyć nowe formy państwowego kapitalizmu, lecz nawet ci, którzy widzą konieczność interwencji państwowej w celu „ratowania systemu” wyśmiewają pomysł jakoby był to właśnie socjalizm, który służy potrzebom mas ludzkich.

Posłuchajmy ponownie Roubiniego: „Socjalizm rzeczywiście żyje i ma się dobrze w Ameryce, lecz jest to socjalizm dla bogatych, dobrze ustawionych i dla Wall Street. Socjalizm gdzie zyski są prywatyzowane a straty uspołeczniane, gdzie amerykańskim podatnikom wystawiono rachunek na 300 miliardów dolarów.” [red. – Roubini napisał te słowa we wrześniu 2008 r. Dziś ta suma jest dużo większa]

Rosyjski socjalista Mikołaj Bucharin w bardzo celny sposób opisywał działanie kapitalizmu. Klasa kapitalistów, mówił, nosi płaszcz z dwiema kieszeniami – jedna nazywa się prywatna a druga państwowa. Zmienia środki kontroli pomiędzy nimi wedle potrzeby. Jak daleko pójdzie ta zmiana obecnie – ciągle nie wiadomo. Spór między własnością prywatną a własnością państwową nie jest tak naprawdę sporem o efektywność.

Spójrzmy na banki, które miały być przecież wzorem wydajności. Dla ich szefów kwestia polega na tym jak daleko powinni się posunąć by ratować system i ile ich to będzie kosztowało. Czy powinny być to tylko banki czy też sieć sklepów Woolworths lub przemysł samochodowy?

Dla socjalistów debata służy innemu celowi. Jak powiedziałby Bucharin – problem nie leży w tym ile jest w każdej z kieszeni płaszcza lecz w tym jak odebrać kapitalistom sam płaszcz.

Mike Haynes

Tumaczył Tomek Skoczylas

Mike Haynes jest autorem m. in. następujących książek:
Rosja: klasy i władza 1917-2000
(*Russia: Class and Power, 1917-2000*)
oraz
Wiek państwowego mordowania? Śmierć i polityka w dwudziestowiecznej Rosji
(*A Century of State Murder? Death and Policy in Twentieth Century Russia*)



09.08 Nowy Jork. Demonstracja na Wall Street przeciw socjalizmowi dla bogatych.

Wraz z grzęźnięciem globalnego kapitalizmu w kryzysie, rządy na świecie śpieszą z użyciem zasobów państwowych by powstrzymać zarazę i wyciągnąć system z zadłużenia. Po dwóch dekadach twierdzenia, że rynek funkcjonuje najlepiej - państwo powraca.

Przyczyną tego nie jest jakaś wielka teoria. Jest to czysty pragmatyzm. Kryzys pokazuje, że aby kapitalizm funkcjonował państwa nie mogą ograniczać się tylko do wyznaczania reguł lecz muszą także odgrywać aktywną rolę. Dla socjalistów rodzi to dylemat. Jeśli mamy wybierać między bankructwem a wsparciem państwowym, z oczywistych powodów opowiadamy się za wsparciem i nacjonalizacją.

Żadna firma nie powinna upaść, żadne miejsce pracy nie powinno zostać utracone z powodu szaleństwa systemu. Ale potrzebujemy czegoś więcej i nie powinniśmy ulegać iluzji, że państwo jest siłą socjalistyczną.

PAŃSTWO I KAPITALIZM

Państwo zawsze było aktywnym elementem kapitalizmu. W drugiej połowie XIX w. Fryderyk Engels ostrzegał socjalistów przed niebezpieczeństwem mylenia tej roli państwa z alternatywą socjalistyczną. Jeśli kontrolę państwową i państwową produkcję mielibyśmy definiować jako socjalizm to powinniśmy, jak mówił, dołączyć Napoleona, Metternicha i Bismarcka do ruchu socjalistycznego.

Dziś musielibyśmy dodać jeszcze wiele dziwnych nazwisk, w tym George'a Busha. Jesienią 2008 roku, gdy rząd USA pośpieszył by wspierać upadające banki, amerykański ekonomista Nouriel Roubini określił Busha, Henry'ego Paulsona i Bena Bernanke jako „trójkę bolszewików, którzy zamienili USA w Związek Socjalistycznych Stanów Ameryki [lecz] ten największy bailout i nacjonalizacja w

historii jest dziełem najbardziej fanatycznej i ideologicznie gorliwej, leseferystycznej, wolnorynkowej administracji w historii USA”.

Lecz pomimo ostrzeżeń Engelsa w pewnej części tradycji socjalistycznej kontynuowano utożsamianie kapitalizmu z prywatną własnością a socjalizmu z własnością i kontrolą państwową. Pozwalało to widzieć socjalizm w społeczeństwach takich jak stalinowska Rosja, gdzie własność prywatna była niemal zupełnie zakazana, nawet wtedy gdy Rosja stała się wielkim obozem pracy dla rosyjskich pracowników.

Ale to była tylko część „tradycji socjalistycznej”. Inna część widziała socjalizm w kategoriach oddolnej władzy pracowników. Dla tej tradycji wrogiem jest zarówno prywatny kapitał jak i państwowy kapitalizm – jak nazwano proces przejścia przez państwo kontroli nad elementami systemu kapitalistycznego w celu uratowania go i usprawnienia jego działania.

Jest ironią historii, że to właśnie ta tradycja rozpoczęła Rewolucję Październikową. W 1917 rosyjscy pracownicy powstali zarówno przeciwko prywatnemu jak i państwowemu kapitałowi w Rosji. Lenin napisał słynny tekst pod tytułem Państwo a Rewolucja w którym zaatakował ideę, według której socjalizm polega po prostu na rozszerzeniu władzy państwa pod socjalistyczną kontrolą. Przeciwnie – twierdził – polega on na wprowadzeniu oddolnej demokracji, która miała doprowadzić ostatecznie do uwiądnięcia i zaniku państwa. Lecz wraz z degeneracją Rewolucji Rosyjskiej w latach 20-tych i utratą władzy przez pracowników, coraz więcej ludzi zaczęło utożsamiać socjalizm z „kapitalizmem państwowym”. Nowa elita miała przejąć państwo w imię pracowników i użyć swojej władzy do konkurencji z innymi państwami.

Zrodziło do poważną logiczną sprzeczność. Jeżeli bowiem socjalizm

polega na państwowej własności i kontroli to można go już odnaleźć w wielu miejscach kapitalistycznego świata.

Dla wielu była to Rosja. Inni widzieli go, i nadal widzą, w Chinach i na Kubie. Niektórzy odnajdywali socjalizm w dyktaturach Trzeciego Świata. Z czasem rola państwa zaczęła również rosnąć w samym centrum kapitalizmu. Kompleks militarno-przemysłowy ciągle jest głównym przykładem państwa i państwowego „planowania”. Również w trakcie wojen większość kapitalistycznych państw marginalizowała sektor prywatny lub poddawała go drobiazgowej kontroli.

PRYWATYZACJA

Prywatyzacja w latach 80-tych i 90-tych miała rzekomo ograniczyć państwo i państwowy kapitalizm, lecz dokonała tego w bardzo szczególny sposób. Niektórzy teoretycy pisali o „państwie umożliwiający” (enabling state). Zgodnie z tą teorią państwo miało teraz umożliwiać sektorowi prywatnemu sku-



Warto przeczytać

Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł

Zamów u nas:
pracdem@go2.pl

Strajki * Protesty * Strajki * Protesty *

“NIE DLA PRYWATYZACJI” W CAŁYM KRAJU

KGHM

Związki nie chcą wyprzedaży spółki

Związkowcy z KGHM nie zgadzają się na prywatyzację spółki. Takie zamiary ma rząd Tuska, który chce wpływami ze sprzedaży państwowych udziałów w spółkach ratować zagrożony kryzysem budżet. 11 sierpnia w przedsiębiorstwie odbył się dwugodzinny strajk ostrzegawczy przeciwko zamiarom rządu.

Zarząd spółki złożył doniesienie do prokuratury na rzekomą nielegalność tego strajku a 18 sierpnia Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego (ZZPPM) przesłał do zarządu KGHM pismo z sześcioma postulatami, które mają być przedmiotem sporu zbiorowego.

Postulaty związku dotyczą m.in. zabezpieczenia załóg w razie ewentualnej sprzedaży akcji, wycofania złożonych doniesień do prokuratora w sprawie strajku ostrzegawczego oraz zapewnienia uczestnikom protestu wszelkich praw płacowych wynikających z Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy.

W piśmie znalazło się również m.in. żądanie ustalenia na zerowym poziomie wysokości wynagrodzeń członków Rad Nadzorczych w spółkach zależnych od KGHM.

Przedstawiciele załogi zapowiadają, że na pewno będą dalej protestować w tej sprawie.

Kopalnia Kwarcytu – Łączna

Chcą strajku przeciw prywatyzacji

W zorganizowanym 20 sierpnia referendum, prawie cała załoga kopalni opowiedziała się za strajkiem i za blokadą krajowej “siódemki” w proteście przeciwko sprzedaży tej państwowej spółki.

Licytacja firmy zapowiedziana na 10 września to kolejna odłona działań rządu Tuska, mających na celu ratowanie budżetu przez wyprzedaż państwowych przedsiębiorstw.

Górnicy czują się oszukani. Mówią, że gdy firma była w złej sytuacji finansowej poszli na ustępstwa w sprawie płac, zrezygnowali z wielu przywilejów pracowniczych, a teraz gdy zakład przynosi zyski planuje się jego sprzedaż.

W razie sprzedaży na aukcji pracownicy tracą prawa do pakietu socjalnego, utrzymania poziomu zarobków, mogą zostać zmuszeni do podpisania nowych mniej korzystnych umów o pracę.

Stocznia Marynarki Wojennej - Gdynia

Demonstracja w Warszawie przeciw zwolnieniom

W Warszawie 24 sierpnia przeciwko planowanym zwolnieniom protestowało 300 związkowców ze Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni. Zebrani domagali się wznowienia rozmów z załogą oraz rezygnacji z planów zwolnienia 1/3 pracowników. Brak sensownej pomocy ze strony rządu spowoduje likwidację kolejnej stoczni mówili związkowcy.

Na znak solidarności do stolicy przybyła także kilkunastoosobowa reprezentacja Stoczni Gdańskiej. Obecna była też grupa kupców z KDT którzy zmanifestowali swoją solidarność ze stoczniovcami i zapowiedzieli udział w innych protestach związkowych.

Enea

Nie dla prywatyzacji

Związki Zawodowe działające w Grupie Kapitałowej Enea ogłosiły 11 sierpnia pogotowie strajkowe, w związku z brakiem reakcji Ministra Skarbu Państwa na liczne doniesienia dotyczące złego zarządzania oraz braku dialogu w sprawie prywatyzacji. Związkowcy są zdecydowani nie dopuścić do sprzedaży firmy zaopatrującej w prąd jedną piątą Polski.

Uważają, że pociągnie to za sobą zwolnienia, podwyżkę cen prądu dla odbiorców a prywatny inwestor nie daje żadnych gwarancji inwestycji.

Przy braku woli dialogu ze strony rządowej zapowiadają dalsze kroki, nawet strajk generalny, który może polegać na powstrzymaniu się od usuwania awarii sieci energetycznej lub na odcinaniu prądu urządzeniom publicznym.

ZNP - Oświatowa “Solidarność”

Mniejsze podwyżki dla nauczycieli

Rząd proponuje dwie podwyżki płac dla nauczycieli w przyszłym roku; o 1 proc. w styczniu i o 3 proc. we wrześniu. Oznacza to podwyżkę w granicach 50 zł na osobę. Stanowisko związków w tej sprawie jest podzielone.

Oświatowa Solidarność uważa, że taka podwyżka nie pokryje nawet przyszłorocznej inflacji. Prezes ZNP stwierdził, że propozycję rządu trzeba rozważyć i kontynuować rozmowy.

Pielęgniarki i położne – Radom

Koniec strajku - ale nie koniec walki



15 sierpnia po 12 dniach pielęgniarki i położne z Radomskiego Szpitala Specjalistycznego zakończyły strajk porozumieniem według którego otrzymają po 1000 zł brutto jednorazowego dodatku każda. Walka pielęgniarek była wytrwała. Protest rozpoczęły 4 sierpnia z postulatami podwyżki pensji średnio o 600 zł brutto (później obniżyły żądania do 450 zł), unormowania czasu pracy oraz regulacji siatki płac. Kilka z nich rozpoczęło okupację gabinetu dyrektora szpitala a 13 lipca wspierane przez koleżanki z całej Polski zorganizowały na ulicach Radomia pikietę.

W czasie strajku siostry musiały nie tylko prowadzić trudne negocjacje z dyrekcją, ale też zmagać się z niekorzystnym dla nich obrazem sytuacji przedstawianym w mediach, w których obarczano je odpowiedzialnością za zamykanie oddziałów szpitalnych i ewakuację chorych i twierdzono że ich żądania doprowadzą do likwidacji szpitala. Mimo zakończenia strajku pielęgniarki i położne z Radomia nie składają broni. Jak powiedziała przewodnicząca szpitalnego OZPiP „Wracamy do pracy, ale nadal walczymy o swoje”.

PGE

Strajk staje się coraz bardziej realny

10 sierpnia odbyło się referendum w sprawie strajku w największej polskiej firmie branży energetycznej. Miało ono związek z znanymi już od maja planami restrukturyzacji grupy, przeciwko którym są związkowcy.

Uważają, że nie oszacowano jeszcze skutków społeczno-ekonomicznych takiej reorganizacji. Związkowcy są także niezadowoleni ze sposobu wymiany akcji swoich spółek na akcje PGE niekorzystnego dla załóg. W niektórych zakładach holdingu poparcie dla protestu wyraziło 99 procent biorących udział w referendum.

PKS - Kielce

Związkowcy walczą o podwyżki

Związki zawodowe nie zgadzają się na proponowaną przez zarząd PKS-u w Kielcach jednorazową podwyżkę płatną w grudniu.

Miałaby ona być wypłacona w zamian za odstąpienie od porozumienia zawartego z poprzednim zarządem, w którym zagwarantowano pracownikom 50-proc. podwyżkę.

Cegielski - Poznań

Zarząd szykuje masowe zwolnienia

Trzy największe związki działające w Cegielskim - Solidarność, OPZZ i Związek Inżynierów i Techników zgodziły się na proponowany przez zarząd firmy „plan ratunkowy” i 6 sierpnia podpisały porozumienie w tej sprawie. Było to już kolejne ustępstwo, w lipcu związki zawodowe - za wyjątkiem Inicjatywy Pracowniczej - zgodziły się na wprowadzenie postojów płatnych w wysokości 65 proc. wynagrodzenia.

Ostatnio podpisane porozumienie zakłada zawieszenie do 30 marca 2010 r. funduszu nagrodowego, a także od 1 września do 30 czerwca 2010 r. zapisów układu dotyczących odpraw dla pracowników, którzy odchodzą na emeryturę. Zgodnie z nimi ludzie z najdłuższym stażem pracy mogą liczyć nawet na siedmiokrotną wysokość odprawy. Mimo tak daleko idących ustępstw ze strony związków zarząd firmy szykuje następne działania antypracownicze. Planuje zwolnienia grupowe, które mają objąć 560 osób. Jak widać, ustępstwa tylko doprowadzają do kolejnych ataków.

Str. 9 Joanna Puszwacka

Głód i gniew

Okres panowania Margaret Thatcher upłynął w Wielkiej Brytanii pod znakiem epokowych złotych myśli wygłaszanych przez nią w przerwach pomiędzy wojnami o Falklandy, miażdżeniem związków zawodowych i wyprzedają majątku publicznego.

Miały one tendencję do przyjmowania postaci generalizujących negacji. Najstydniejsze z nich to oczywiście *There is no alternative* [Nie ma alternatywy], czyli słynna TINA, mająca uciąć jakąkolwiek dyskusję i odebrać prawo do racjonalności wszelkiemu dyskursowi innemu niż neoliberalno-neokonserwatywny, oraz *There is no such thing as society* [....społeczeństwo? Nie ma czegoś takiego.], skierowane do tych, którzy uważali, że alternatywa jednak musi być i argumentowali to interesem ogólnospołecznym czy obowiązkiem społecznej solidarności ze słabszymi.

Jednym z największych wydarzeń filmowych minionego roku w Wielkiej Brytanii był *Hunger* [Głód] Steve'a McQueena. Film swą światową premierę miał poza konkursem głównym na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes w maju 2008. Kiedy najbardziej prestiżowe brytyjskie pismo filmowe, wydawany przez British Film Institute miesięcznik „Sight & Sound”, rozpiął wśród pięćdziesięciu słynnych krytyków filmowych z całego świata plebiscyt na najważniejsze filmy roku, bezapelacyjne zwycięstwo odniósł w nim *Hunger*. Na festiwalu w Cannes w 2008 roku film otrzymał Caméra d'or – nagrodę dla najlepszego debiutującego reżysera.

Steve McQueen (nie mylić z aktorem sprzed lat; ten Steve McQueen debiutuje tu jako reżyser filmowy, będąc już cenionym artystą plastykiem i twórcą wideoartu) rozpoczyna *Hunger* sekwencją, w której przywraca naszej pamięci mniej znaną z generalizujących negacji Żelaznej Damy.

Gdy ona odzyskiwała dla Kapitału siły państwa, przez trzydzieści poprzednich lat przynajmniej w części przechwycone przez wyzyskiwanych, ci, którzy na różny sposób wyczuwali, że wobec nie znającej granic przemocy Kapitału musi być alternatywa, którzy mieli czelność uważać, że istnieje „coś takiego jak społeczeństwo” (np. ich własne, irlandzkie, od stuleci eksploatowane przez jedną ze światowych stolic Kapitału, borykające się ze smutnym zaszczytem bycia jej najstarszą kolonią), przez reakcję neokonserwatywno-neoliberalną wystawieni zostali poza margines racjonalnego dyskursu i pozbawieni prawa do bycia wysłuchanymi. Ich gniew znalazł tylko jedną dostępną w tych okolicznościach formę artykulacji: przemoc.

Wówczas Małgorzata Thatcher odmówiła nawet ich gniewowi prawa do bycia ujmowanym w kategoriach politycznych: *There is no such thing as political murder, political bombing, political violence. There is only criminal murder, criminal bombing, criminal violence.* [Nie ma czegoś takiego jak morderstwo polityczne, zamach polityczny, polityczna przemoc. Istnieje tylko morderstwo

na tle kryminalnym, kryminalny zamach, kryminalna przemoc.]

Hunger opowiada o strajku głodowym, jaki miał miejsce w ulsterskim więzieniu Maze w 1981 roku w odpowiedzi na upartą odmowę udzielenia przez rząd Thatcher statusu więźniów politycznych przetrzymywanych w tych więzieniach członkom IRA i był kulminacją trwających kilka lat protestów. Głównym bohaterem jest (albo stopniowo staje się) lider strajku, Robert Gerard Sands znany jako Bobby Sands, członek Provisional IRA. Organizacja ta uważała się za kontynuację sił zbrojnych socjalistycznej Republiki Irlandzkiej istniejącej w konsekwencji jednostronnej



Michael Fassbender jako Bobby Sands

proklamacji w okresie irlandzkiej wojny o niepodległość 1919-1922 (o tym okresie opowiada „Wiatr buszujący w jęczmieniu” Kena Loacha). Provisional IRA łączyła w swoim programie wyzwolenie i zjednoczenie polityczne Irlandii z wyzwoleniem ekonomicznym spod brytyjskiej dominacji kapitalistycznej. Bobby Sands popełnił w 1981 stopniowe samobójstwo przez konsekwentną - począwszy od 1 marca - odmowę przyjmowania pokarmu. Zmarł w więziennym szpitalu 5 maja, w wieku 27 lat, w międzyczasie (9 kwietnia) wybrany do brytyjskiego parlamentu.

Hunger nie zabiera jakoś wyraźnie głosu w sprawie konfliktu północnoirlandzkiego czy politycznego terroryzmu - co wydawałyby się tu być naturalne. McQueen przedstawia głęboką wiarę Bobby'ego Sandsa (Michael Fassbender) w słusność Sprawy - scena sporu z księdzem (Liam Cunningham), pozornie zupełnie niefilmowa, przedstawiająca w długich, statycznych ujęciach słowną konfrontację dwóch siedzących przy stole mężczyzn, Bobby'ego i księdza, który chce go odwieść od kontynuacji protestów, jest filmowym majstersztykiem, zapiera dech w piersiach skuteczniej niż dynamiczny pojedynek w najlepszym kinie akcji. Pytanie, czy sam McQueen wierzy w tę słusność razem z nim, nie tyle nawet pozostaje bez odpowiedzi, co wydaje się nie być w ogóle postawione.

Co równie ciekawe, film nie zbacza mimo to w rejony naiwnego humanizmu, wyabstrahowanych z realnych

społecznych stosunków władzy i dominacji rozważań o „ludzkiej naturze” czy coś niepokojąco w tym stylu. McQueen postawił pewien artystyczny zakład - i go wygrał. Pozostając w obrębie filmowego realizmu, dążył jednocześnie do pewnego uogólnienia czy nawet metafory, jednak takiej, która by miała na wskroś polityczny charakter. O czym więc, na wyższym poziomie, jest *Hunger*?

Gniew polityczny bierze się z rzeczywistych, materialnych problemów i krzywd, nawet jeśli pozornie obiektywny dyskurs panujący - wcielony tu w lodowaty głos premier Thatcher - korzystając ze swej pozycji opartej na władzy,

więźniów politycznych.

Gdy bezwzględność władzy usiłuje zmiążyć bez skrupułów tych, którzy podjęli się walki ze swą krzywdą oraz walki o prawo do wysłuchania, jednostka, która z tą walką postanowiła zidentyfikować swoje istnienie, może nie tylko się nie ugiąć, ale tym mocniej się z nią identyfikować, nawet jeśli dotychczasowi sojusznicy (jak reprezentanci Kościoła katolickiego) zaczynają się odwracać.

Obstawanie przy wartościach motywujących ten gniew staje się wówczas walką o zachowanie sensu własnego istnienia, nawet jeśli to oznacza, że samemu swemu istnieniu trzeba zadać kres. Obrona sensu istnienia może się wtedy stać ważniejsza od samego istnienia. Śmierć z kolei może uniesmiertelnić wartości, w imię których została poniesiona (dlatego słuszne są uwagi niektórych krytyków i widzów, że Bobby Sands ulega w tym filmie swoistej „chrystyfikacji”).

Sukces McQueena polega także na tym, że unika również rozmycia wszystkiego w abstrakcyjnych i ogólnikowych rozważaniach o nieokreślonej „władzy w ogóle”, które mogłyby wylądować niebezpiecznie blisko naiwnego humanizmu. Film mówi o konkretnej władzy: władzy neoliberalnego kapitalizmu, ładzie, w którym dzisiaj żyjemy, a którego Thatcher była jedną z akuserek i pozostaje do dzisiaj figurą symboliczną. Jej głos (powracający także prawem kłamry pod koniec filmu), reprezentuje nowomowę neoliberalno-neokonserwatywną, która - gdy Państwo i Kapitał, sprzymierzone, wspólnie kontrolują sferę komunikacji - jest jednym z głównych narzędzi przemocy systemu, jego tautologicznej samolegitymizacji, reprodukcji stosunków panowania i wykluczania głosu pokrzywdzonych. Wykluczania przez ich demonizację, dehumanizację, irracjonalizację motywów ich postępowania i depolityzację ich miejsca w oficjalnym dyskursie.

Alfred W. McCoy wykazał, że to, co widzieliśmy na obrazach, które wyciekły z więzienia w Abu Ghraib, było nie tylko planowo prowadzoną polityką, ale także nie było niczym nowym. Było konsekwencją planowego przeniesienia do amerykańskiej armii metod śledczych od dziesięcioleci rozwijanych i systematycznie stosowanych przez CIA i agencje z nią współpracujące w innych częściach świata. Wiele scen w *Hunger* wywołuje skojarzenia z tamtymi obrazami i pokazuje ciągłość tej praktyki, pokalane poczucie porządku, który ma czelność nazywać się „konsensusem” i twierdzić, że wolność kapitału oznacza wolność w ogóle.

Hunger pokazuje, co modelowe demokracje, liberalne centrum „wolnego świata” wyprawiały we własnych więzieniach dokładnie w tym samym czasie, w którym w stronę Kremla ze świętym oburzeniem wymachiwały tomem Sołżenicyna, a własne społeczeństwa straszają, że jeśli wszystkiego nie rozprzedają w ręce prywatne, to wkroczą na Hayekowską „drogę do poddaństwa”.

Jarosław Pietrzak

Jest to skrócona wersja tekstu, który ukazał się w piśmie „Recykling Idei” (nr 12) i na stronie Lewica.pl pod adresem: <http://www.lewica.pl/index.php?id=19765>

Chcesz współpracować z nami?

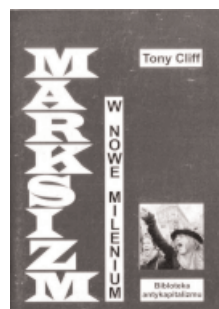
Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbывают się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w Warszawie
we wtorki o g. 18.30
 u FZZ "Metalowców"
ul. Długa 29, I piętro, sala 116
 (blisko stacji metra Ratusz)
Więcej info: tel. 022 847 27 03
0697 05 40 40 lub www.pd.w.pl

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa Uniwersytet:	Sprzedaż gazety (od paźdz.): wtorki i czwartki, godz. 12.30-13.30 Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście.
Warszawa: 0697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00 , Metro Centrum, na dużym placu. Spotkania we wtorki godz. 19.00.
Szczecin: 46 07 510 (Kuba)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 515 658 341 (Krzysiek)	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Słupsk: 0601 846 831 (Piotr)	Gazeta: telefonicznie lub mailem: redpimp1@wp.pl
Olsztyn: 0502163 922 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
Kraków: 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: pd_krakow@o2.pl
Bytom:	Gazeta/kontakt: pracem@go2.pl
Poznań: 0692 405 906 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 0696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: witkam5@o2.pl
Kielce: 0604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

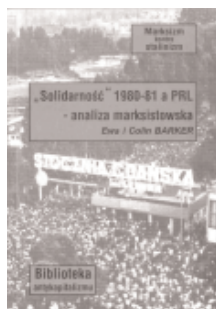


Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

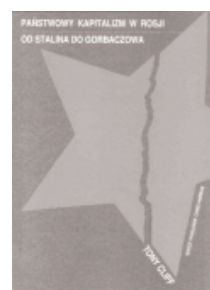


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 2 zł

Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: (022) 847 27 03

pracdem@go2.pl
www.pracowniczademokracja.org

Afganistan po wyborach

Kryzys pogłębia się

Szef misji obserwatorów Unii Europejskiej opisał wybory z 20 sierpnia w Afganistanie jako „uczciwe” ale nie „wolne.” Było to nawiązanie do fałszerstw i wykluczenia głosujących z korzyścią dla urzędującego prezydenta Hamida Karzaja.

Wadliwe wybory pokazują pogłębianie się problemów Afganistanu po prawie ośmiu latach okupacji przez wojska USA i NATO. Obserwatorzy UE przyznali, że wyborcy natrafili na „znaczące utrudnienia.” Setki oddzielnych lokalów wyborczych dla kobiet nie zostały otwarte nie tylko na południu gdzie wpływy talibów są najsilniejsze, ale też w środkowym i północnym Afganistanie. Kandydatki w wyborach były zastraszane i w większości ignorowane w doniesieniach medialnych, stwierdzili obserwatorzy.

Karzaj prawdopodobnie zostanie zmuszony do walki w drugiej turze z głównym kandydatem opozycji Abdullahem Abdullahem. Ten ostatni twierdzi, że na południu, gdzie frekwencja wyniosła jedynie 10%, na Karzaja miało rzekomo głosować 40 do 45% zarejestrowanych wyborców.

Wybory były początkowo uznawane za dowód na korzyści jakie okupacja miała przynieść krajowi oraz na powstrzymanie działań talibów i innych grup partyzanckich. Są to puste słowa.

Siły okupacyjne boją się, że kolejne sześć lub więcej tygodni liczenia głosów zdestabilizuje kraj. Ale niepokoją się też tym, że jeśli Karzaj ogłosi zwycięstwo w pierwszej turze jego rządu staną się w oczach Afgańczyków jeszcze bardziej podejrzane.

USA zainstalowały Karzaja na urzędzie prezydenta po usunięciu talibów w 2001 r. Jednak teraz jest on coraz bardziej krytykowany przez Amerykanów za korupcję i fiasko w walce z partyzantami.

Demokratyczny senator Richard Casey, podczas pobytu w amerykańskiej ambasadzie w Kabulu, powiedział dziennikarzom, że mówił on Karzajowi, iż „Nadchodzi czas gdy cierpliwość Amerykanów się wyczerpie” inny senator, Sherrod Brown, który towarzyszył Caseyowi w Afganistanie dodał: „Termin nie upływa w przyszłym tygodniu, ale muszą oni (afgańskie władze) pokazać wyniki działań. To ostatnia szansa”.

Kryzys sił okupacyjnych pogłębia się. Admirał Mike Mullen, dowódca amerykańskiego Kolegium Szefów Połączonych Sztabów, ostrzegł w ostatnim tygodniu, że opór przeciw okupacji narasta.

Dzieje się tak pomimo wysłania dodatkowych 17 000 amerykańskich żołnierzy w celu rozpoczęcia nowej „ofensywy” (tzw. „surge”) przeciw talibom. Mullen stwierdził: „Myślę, że sytuacja jest poważna i się pogarsza. Talibowie stosują coraz lepszą i bardziej wyszukaną taktykę”.

Amerykańscy dowódcy w Afganistanie zażądali wysłania jeszcze większej ilości żołnierzy USA i NATO. Barack Obama rozkazał zwiększyć liczbę Amerykanów w Afganistanie z 32 tys. do 68 tys. do końca roku. Nowy głównodowodzący sił USA i NATO gen. Stanley McChrystal wnosi o dodatkowy wzrost o 45 tys. żołnierzy. Obama zażądał ponadto większego zaangażowania armii Pakistanu w wojnę przeciwko talibom w tym kraju po zabiciu 5 sierpnia ich przywódcy Baitullha Mehsuda.

Wszystko to pokazuje rosnące kłopoty Białego Domu w związku ze spadkiem poparcia dla wojny w USA. Z nowego sondażu *Washington Post* i *ABC News* wynika, że 51% Amerykanów uważa, że nie warto dalej walczyć w Afganistanie. Oznacza to wzrost o 6% w stosunku do poprzedniego miesiąca. Większość badanych chce by wysłano tam mniej żołnierzy. Sprzeciw wobec wojny jest jeszcze silniejszy w Brytanii. Badania z sierpnia pokazują, że 69 % społeczeństwa uważa, że brytyjskie wojsko nie powinno walczyć w Afganistanie. W Polsce uważa tak 60 % badanych, przeciwnego zdania jest 23%.

Raport o torturach CIA

Agenci CIA pozorowali egzekucje i straszili więźniów bronią i wiertarkami w ramach „wojny z terrorem”. Grozili też jednemu z dowódców Al-Kaidy Chalidowi Szejkowi Mohammadowi, że zabiją jego dzieci, jeśli będzie miał miejsce kolejny atak na USA.

To znęcanie się nad więźniami zostało ujawnione wraz z publikacją raportu o pracy CIA z 2004 r. George W. Bush utrzymywał ten raport w tajemnicy. Jednak ostatecznie został on ujawniony

na skutek batalii prawnej American Civil Liberties Union (Amerykański Związek Praw Obywatelskich). Departament Sprawiedliwości USA nie wyjaśnił czemu nie wszczą postępowania przeciw agentom CIA w dwudziestu kilku przypadkach zgłoszonych przez prokuraturę. Nawet szczegóły niektórych spraw nie zostały podane do wiadomości publicznej.

Byli przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości mówią, że niektórzy z osadzonych zmarli a inni doświadczyli ciężkich obrażeń. Manadel al-Jamadi zmarł w

2003 podczas przesłuchiwania przez CIA w irackim więzieniu Abu Ghraib po schwytaniu przez US Navy Seals. Prokuratorzy stwierdzili, że prawdopodobnie śmierć nastąpiła w wyniku ran odniesionych podczas zatrzymania, lecz prawnicy Navy Seals odrzucają zarzuty. Wzrasta presja na prezydenta Baracka Obamę by spełnił swą obietnicę jawności w kwestii tortur.

Chris Bambery
Tłumaczył Piotr Ciesielski

Wycofać wojska!



18.08.09 Jarocin. Pogrzeb kpt. Daniela Ambrozińskiego, który zginął w Afganistanie. Na zdjęciu żona kapitana, Natalia, oraz trzej obłudnicy - minister obrony narodowej Bogdan Klich, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Aleksander Szczygło (w imieniu prezydenta) oraz Donald Tusk. Żaden z nich nie potrafi sensownie wyjaśnić dlaczego 2000 polskich żołnierzy obecnie stacjonuje w Afganistanie.

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118 lub pracdem@go2.pl